

Informacja o osiągnięciach dydaktycznych, współpracy i innej działalności.

Marek Średniawa

Praca dydaktyczna w okresie do uzyskania kwalifikacji I stopnia.

Na stanowisku naukowo dydaktycznym asystenta.

Pracy projektowej w tym okresie (dziewięciu lat) towarzyszyła praca na stanowisku asystenta w I pracowni wzornictwa kierowanej przez prof. Jacka Popka. Moja rola, jako asystenta, sprowadzała się w pierwszym okresie do pełnienia funkcji pomocniczych. Profesor realizował w swojej pracowni, nigdy nie opisany, program autorski zbudowany w oparciu o klasyków teorii projektowania: Edwarda Kricka, Bruce Archera. Program koncentrował się na analizie funkcjonalnej problemu projektowego. Postać rozwiązania była w programie traktowana jako suma składowych wartości funkcjonalnych i technologicznych. Wartości estetyczne były wynikowe w stosunku do wyżej wymienionych.

Bardzo często obszarem tematycznym podejmowanych w pracowni prac projektowych były różnorodne stany zagrożenia. Tak zbudowany program był zgodny z działalnością katedry (z wyjątkiem wspomnianego w autoreferacie „Salonu Kleopatry“). W okresie mojej pracy w pracowni powstał cały szereg prac dyplomowych z zakresu ratownictwa oraz projektów dla osób niepełnosprawnych.

Po pewnym czasie pracy zacząłem rozumieć projektowanie trochę inaczej. Uważałem, że kształcenie projektantów powinno opierać się na zrozumieniu i umiejętności realizowania procesu projektowego. Uważałem również, że projektowanie nie powinno sprowadzać się tylko do rozwiązania problemu funkcjonalnego lub technologicznego. W tym pierwszym utwierdziła mnie lektura książki Witolda Dobrołowicza „Psychologia twórczości technicznej”. W tym drugim, powoli gromadzone doświadczenie zawodowe z prac realizowanych poza Uczelnią. Obowiązujący w szkolnictwie artystycznym model kształcenia oparty na tradycji „pracowni mistrzowskich” nie daje zbyt wiele swobody w rozwijaniu własnych koncepcji dydaktycznych przez asystentów, a nawet przez adiunktów pełniących funkcję asystentów. Tak więc w drugim okresie pracy na stanowisku asystenta (a w końcu *de nomine* adiunkta) koncentrowałem się na uporządkowaniu dorobku pracowni i przekazaniu studentom wiedzy o wykorzystaniu modeli w procesie projektowym (tematyka ta była przedmiotem mojej pracy kwalifikacyjnej).

Praca dydaktyczna w okresie po uzyskaniu kwalifikacji I stopnia.

Na stanowisku naukowo dydaktycznym adiunkta.

Uzyskanie kwalifikacji I stopnia w 1996 roku pozwoliło mi na objęcie stanowiska adiunkta, chociaż nadal *de facto* pełniłem funkcję asystenta w pracowni wzornictwa prowadzonej przez prof. Jacka Popka, a w latach 1997 – 1999 w pracowni projektowania mebla prowadzonej przez prof. Edmunda Homę. Do roku 1996 moja działalność koncentrowała się głównie na pracy projektowej. Rok uzyskania kwalifikacji I stopnia był punktem zwrotnym, coraz więcej czasu poświęcałem pracy organizacyjnej, a w później również pracy dydaktycznej.

W 1999 roku rada wydziału powierzyła mi kierowanie trzecią pracownią wzornictwa w strukturze Katedry Wzornictwa (<http://pracownie.asp.gda.pl/3pw/>). W tym okresie program prowadzonych przez wydział jednolitych studiów magisterskich zakładał, że studenci III roku wybierają jedną z trzech pracowni zwanych kierunkowymi oraz jedną z pracowni dodatkowych, albo projektowania mebla przemysłowego, albo architektury okrętów. Programy pierwszej pracowni prowadzonej przez prof. Jacka Popka oraz drugiej pracowni prowadzonej przez (wówczas) ad. Marka Adamczewskiego różniły się zakresem zainteresowania obu prowadzących. Program pierwszej pracowni nie uległ zmianie od czasu mojej w niej pracy. Program drugiej oscylował w kierunku projektowania produktu. Przede mną stało zadanie sformułowanie programu trzeciej pracowni. Nie było to proste zadanie. Moment „usamodzielnienia się” dydaktycznego, czy też przyjęcia na siebie odpowiedzialności za znaczny fragment kształcenia studentów, przypadł na okres mojego rozdarcia pomiędzy trzy różne koncepcje projektowania. Dodatkowo jeszcze na sytuację miało wpływ odejście z Uczelni prof. Adama Haupta.

Rozdarcie polegało na tym, że z jednej strony głęboko wierzyłem w koncepcję kształcenia polegającą na studiowaniu „technologii“ projektowania. Uważałem, że projektant przede wszystkim powinien wiedzieć czym jest projektowanie, jak przebiega proces projektowy rozumiany jako proces twórczy. Projektant, według mnie, powinien przede wszystkim świadomie sterować, czy też zarządzać, realizowanym procesem projektowym. Tak więc studiowanie projektowania należałoby oprzeć o wiedzę z zakresu psychologii twórczości. Z drugiej strony osobiście odczułem skuteczność koncepcji kształcenia opartego na rozumieniu projektowania jako rozwiązywania problemów i definiowania procesów, których nośnikami, czy też partyturami są przedmioty lub struktury. Obie powyższe koncepcje koncentrują się na projektowaniu uniwersalnym, któremu obojętne jest to, co jest przedmiotem rozważań. Natomiast z trzeciej strony, to co robiliśmy z grupą D7, było czymś, co teraz nazywamy projektowaniem produktu. Przemysł potrzebował projektantów mogących brać czynny udział w procesach powstawania nowych produktów. Moja aktywność w Centrum Transferu Technologii potwierdzała tę obserwację. Projektowanie może być traktowane jako element procesów gospodarczych, jako element gry wolnego rynku.

Rozdźwięk między wymienionymi koncepcjami projektowania stał się dla mnie wyrazisty gdy obserwowałem reakcję na wystąpienie prof. Jacka Popka na zorganizowanej przez Centrum Transferu Technologii „gieldzie wzornictwa“. Było to spotkanie, które miało zaprezentować potencjał twórczy naszego wydziału przemysłowcom reprezentującym małe i średnie przedsiębiorstwa. Zorganizowaliśmy wystawę prac projektowych, które mogłyby być przedmiotem zainteresowania producentów. Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia profesora, który mówił o... projektowaniu dla stanów zagrożenia. Dalsze, zakładane rozmowy panelowe nie odbyły się.

Do moich rozterek dołączyła jeszcze jedna. Program studiów kierunku wzornictwo realizowany na naszym wydziale podzielony był na dwie części. Część pierwsza to podstawy projektowania, część druga to cała reszta. Podstawy projektowania podporządkowane były autorskiej koncepcji prof. Adama Haupta opartej na studiach nad wyizolowanymi zagadnieniami związanymi z rozwiązywaniem problemów projektowych. Profesor prowadził ze studentami intelektualną grę, w której przechodziło się (albo i nie) od prostych zagadnień związanych z kompozycją w dwóch wymiarach poprzez zagadnienia oddziaływania barw i kompozycje przestrzenne aż do złożonych zagadnień ruchu i przekształceń. Studia te były zogniskowane wokół zadań paraprojektowych o coraz większym stopniu złożoności. W ten sposób studenci, przez trwający dwa lata intensywny kurs, dochodzili do sporej biegłości w definiowaniu formy o zadanych parametrach, praktycznie nie projektując przedmiotów użytkowych i nie rozwiązując rzeczywistych problemów projektowych. Rzeczywistych w tym przypadku oznacza takich, jakie mogliby spotkać w swojej pracy zawodowej, czyli opartych o wiedzę z zakresu techniki i technologii wytwarzania, psychofizjologii człowieka i jego potrzeb.

Profesor nazywał ten proces formowaniem struktur umysłowych. W jego założeniu, tak uformowane struktury umysłowe były gotowe do wykorzystania w procesie projektowym. Wystarczyło dostarczyć odpowiednie informacje, które dałyby się przetworzyć na parametry „programujące“ przyszłe rozwiązanie i proces projektowy ruszał. Te mechanizmy, które były wykształcone na poligonie sztucznie zbudowanych studiów wyizolowanych zagadnień, miały działać w dowolnie zdefiniowanej rzeczywistości projektowej. I faktycznie w przeważającej liczbie przypadków to działało. Studenci po dwóch latach byli intelektualnie rozbudzeni, mieli dobrze wykształconą intuicję, ich wypowiedzi projektowe charakteryzowały się porządkiem estetycznym. Bardzo dobrze pracowało się z tak „przygotowanymi“ studentami. Profesora zabrakło, nie wykształcił swojego następcy, nie zostawił żadnego spójnego dokumentu opisującego program. A co gorsze, nikt nie chciał kontynuować jego pracy.

Mając to wszystko na uwadze zbudowałem pierwszy program dla pracowni, która miała prowadzić zajęcia dla studentów III, IV i V roku studiów a w przyszłości, również kurs dyplomowy. W programie oczywiście chciałem pomieścić wszystko to, co wydawało się ważne. Ponieważ nie potrafiłem wybrać, program w pierwszych latach funkcjonowania pracowni był „szary“, niewyrazisty. Silnie wzorowany na programie prof. Jacka Popka ale z elementami praktyki zawodowej. Nie zaproponowałem też innej formuły zajęć, przyjąłem po prostu funkcjonującą w innych pracowniach. Czyli, stawiamy studentom zadanie projektowe, z którym muszą się uporać w ciągu semestru. W trakcie trwania zadania spotykamy się, przeprowadzamy konsultacje indywidualne i prowadzimy rozmowy o tym, co wydaje się nam konieczne, czasami wprowadzamy zadanie realizowane równoległe w krótszym terminie. Kolejne zadania charakteryzują się coraz większym stopniem złożoności zagadnień.

Wątek ergonomii i prostych badań przewijał się w zadaniach dotyczących chwytu, uchwytu a później studium małej przestrzeni. Wątek „zawodowy“ wpleciony był w zadania, rozwiązania których dedykowane

były konkretnym lub wirtualnym producentom. Jeszcze inne zadania poświęcone były konstrukcjom i strukturom nośnym. Wątek inwentyczny poruszany był w zadaniach, które rozpoczynały się od samodzielnego poszukiwania przez studentów problemów projektowych.

W roku 2000 konkurs na asystenta w prowadzonej przez mnie pracowni wygrał mgr Tomasz Kwiatkowski. W krótkim czasie stał się moim bliskim współpracownikiem nie tylko w ramach pracy w pracowni.

Pierwsze trzy lata samodzielnej pracy dydaktycznej w trzeciej pracowni wzornictwa, to okres zbierania doświadczeń i formowania poglądów na kształcenie projektantów. Testowałem różne rodzaje zadań projektowych i różne formy pracy ze studentami. Był to okres budowania i stabilizowania programu pracowni.

Kolejny okres funkcjonowania pracowni determinowany był przez trzy czynniki. Czynnikiem pierwszym było ustabilizowanie programu pracowni. Moje dotychczasowe doświadczenia dydaktyczne, oraz te zdobyte poza murami uczelni, skłaniało mnie do zdefiniowania dwóch filarów na których oparte powinno być podstawowe kształcenie projektantów. Pierwszym jest „technologia projektowania“, czyli wiedza na temat realizacji procesu projektowego w tym wiedza na temat procesów twórczych. Drugim filarem jest wiedza na temat człowieka, ta najprostsza dotycząca antropometrii i ta bardzo skomplikowana na temat funkcjonowania umysłu. Dopiero na tych filarach można budować wiedzę i umiejętności zawodowe, na przykład związane z procesami modyfikowania i wdrażania nowych produktów w gospodarce rynkowej. Brak podstaw, jak uważałem i uważam, prowadzi do strywializowania zawodu projektanta. Opierając się na tych założeniach, skoncentrowałem program pracowni wokół zagadnień związanych z umiejętnością świadomego zarządzania procesem projektowym, od postawienia celu jego realizacji, przez zdefiniowanie założeń, aż po umiejętność wartościowania rozwiązań w odniesieniu do postawionych założeń. Równocześnie starałem się wykazać, że przedmiot dociekań studentów nie ma praktycznie znaczenia dla możliwości kształtowania własnych, racjonalnych metod rozwiązywania problemów projektowych.

Czynnik drugi to zmiana charakteru pracy ze studentami. Dotychczasowy system korekt prowadzonego projektu zastąpiłem prezentacjami i dyskusją. Cały program oparłem o opracowane (niejednokrotnie na użytek szkoleń lub innych aktywności poza uczelnią) wykłady. Studenci realizują w trakcie kursu zadania projektowe oraz ćwiczenia, te ostatnie w dużej mierze podporządkowane są zadaniom projektowym i mogą na przykład dotyczyć podsumowania określonego etapu procesu projektowego. Podsumowaniem ćwiczeń są prezentacje studentów, które stanowią podstawę do dyskusji w pracowni. W ten sposób cała pracownia zaangażowana jest w każdy projekt, każda koncepcja czy teza projektowa poddawana jest dyskusji. Powoduje to przejście odpowiedzialności za decyzje projektowe przez studentów. Prowadzący nie akceptuje lub „nieakceptuje“ danego etapu projektu. Ryzyko podjęcia decyzji leży po stronie studenta. Z drugiej strony sprzyja samoocenie i prowadzi do chęci poprawienia, gorszych rezultatów. Wykłady, pojawiające się w określonych punktach realizacji procesu projektowego, porządkują pracę projektową i stają się impulsem do samodzielnego dociekań studentów, związanych z realizowanym projektem.

Czynnik trzeci to rozpoczęcie programu budowania wirtualnej pracowni. Wirtualna pracownia to system narzędzi programowych tworzących cyfrową platformę (e-learningową) wspomagającą pracę pracowni kształcącej projektantów, również pracę zdalną. W jej skład wchodzi narzędzia służące do zarządzania czasem pracy, narzędzia do komunikacji, narzędzia do archiwizowania informacji. Budowa systemu stała się przedmiotem pracy doktorskiej mgr Tomka Kwiatkowskiego. Program ten realizujemy do dnia dzisiejszego. Wirtualna pracownia efektywnie wykorzystywana jest od 2005 roku.

Konieczność powstania narzędzia wspierającego pracę ze studentami wymuszona została zmianą sposobu pracy w pracowni oraz dużą liczbą studentów. System dostępny jest tylko dla prowadzących i studentów danej, w tym przypadku naszej, pracowni. Systemem nie wymaga instalowania żadnego oprogramowania, wykorzystuje w komunikacji internetowe przeglądarki. Praca z systemem w nowym roku akademickim rozpoczyna się od wprowadzenia planowanych zadań, ćwiczeń oraz innych aktywności do kalendarza, następnie definiuje się grupy studentów i przyporządkowuje się im określone dla nich zadania, ćwiczenia i aktywności. Prowadzący w „swoim“ kalendarzu widzi wszystkie aktywności pracowni albo, po przefiltrowaniu aktywności określonej grupy. Studenci widzą tylko te z nich, które są do nich adresowane. W trakcie pracy studenci wprowadzają do kalendarza, w zdefiniowanych przez prowadzącego oknach czasowych, swoje odpowiedzi na ćwiczenia, zadania i inne polecenia. Odpowiedzi wprowadzane są w postaci prezentacji, plików tekstowych lub plików multimedialnych. Przed zajęciami prowadzący zapoznaje się z wprowadzonymi informacjami i na ich podstawie planuje przebieg zajęć. W trakcie zajęć studenci prezentują swoje odpowiedzi, wyświetlając treści zawartych w systemie plików. W automatycznym

sposób z plików zawierających efekty pracy studenta budowane jest archiwum jego dokonań. Równocześnie budowane są archiwa pracowni, rocznika i poszczególnych zadań. W trakcie zaliczenia semestru, student przedstawia końcową prezentację ze swojego archiwum a prowadzący i pozostali studenci (biorący obligatoryjnie udział w ocenie pracy) mogą zapoznać się z przebiegiem całego cyklu pracy. Prowadzący ma możliwość przesłania dowolnej informacji do każdego ze studentów z osobna, jak również do wybranej grupy. Wszyscy uczestnicy mogą w kalendarzu umieszczać notatki oraz mogą komunikować się ze sobą. System pozwala również na gromadzenie informacji, które studenci mogą sobie w dowolnym momencie pobrać (np. wykłady, artykuły). Część informacji jest przesyłana z systemu do dostępnej dla wszystkich strony pracowni (<http://pracownie.asp.gda.pl/3pw/>).

Opisane wyżej rozwiązanie sprawdza się w codziennej pracy. Studenci, z wyjątkiem nielicznych przypadków bardzo szybko wdrażają się w proponowany przez pracownię system. Praca nad projektem wirtualnej pracowni przynosi mi bardzo dużo satysfakcji, rozwiązanie jest „skrojone na miarę” naszej, III pracowni wzornictwa. Ze względów formalnych nie mogłem zostać promotorem pracy doktorskiej mgr Tomka Kwiatkowskiego, czego bardzo żałuję.

Program pracowni (w zapisie z okresu przed wprowadzeniem pojęć ram kwalifikacji i efektów kształcenia) ustabilizował się w postaci zdefiniowanej poniższymi stwierdzeniami.

Celem podstawowym prowadzonych zajęć jest rozwijanie twórczej postawy projektanta poprzez rozbudzenie i kształtowanie wyobraźni i zdolności analizowania, oraz umiejętności używania ich do rozwiązywania problemów projektowych.

Celem drugorzędym jest tworzenie sytuacji stymulujących definiowanie osobowości twórczej i warsztatu projektowego osób uczestniczących w zajęciach.

Cel podstawowy realizowany jest poprzez formę współpracy w pracowni. Tworzenie atmosfery poszukiwań, eksperymentu; usuwanie barier wyobraźni, są podstawowymi elementami współpracy. Stawiane zadania projektowe są tylko pretekstem do realizacji celu podstawowego.

Cel drugorzędny realizowany jest przez podejmowanie wyzwań – sytuacji wymagających konkretnych umiejętności będących elementem warsztatu projektanta. Próby sprostania wyzwaniom poparte doświadczeniem własnym, doświadczeniem innych oraz studiami zagadnienia, powinny prowadzić do krystalizacji własnej postawy twórczej oraz definiowania warsztatu. Zadania projektowe tworzące określone wyzwania zostały dobrane tak, aby uczestniczący w ich realizacji mieli możliwość poprzez osobiste doświadczenie: rozbudzenia własnych zdolności twórczych i inwencji; uzyskania umiejętności świadomego realizowania procesu projektowego; uzyskania umiejętności programowania i wyciągania wniosków z doświadczeń.

W opisywanym okresie, za zgodą rady wydziału, prowadziłem kurs dyplomowy. Kurs dyplomowy podporządkowany był ogólnemu programowi pracowni. Każdy z dyplomantów samodzielnie wybierał obszar przyszłych dociekań, formułował problem projektowy i go rozwiązywał. Uważałem i nadal uważam, że rola promotora, jeżeli dyplomant ma wykazać się samodzielnością swoich działań, sprowadza się do krytyki, dyskusji i wsparcia merytorycznego w zakresie organizacji procesu projektowego. Uważam, że promotor w żaden sposób nie powinien bezpośrednio wpływać na proces twórczy, a zwłaszcza na decyzje projektowe. Program zakładał aktywny udział dyplomantów w pracy pracowni. Uczestniczą oni zarówno w dyskusjach i krytykach realizowanych przez studentów projektów, jak również poddają dyskusji i krytyce swoje tezy i efekty pracy.

Taki sposób sprawowania opieki nad pracami magisterskimi powoduje, że wśród dyplomów zrealizowanych pod moim kierunkiem są dyplomy dobrze oceniane i źle oceniane. Bardzo zależy mi na tym, żeby poziom prac magisterskich był rzeczywistym odzwierciedleniem wyników kompetencji absolwenta. Pod moim kierunkiem do dzisiaj powstało 15 prac magisterskich. Wybrane prace przedstawiłem w załączniku nr. 8 do wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego.

Praca dydaktyczna od roku 2009.

Na stanowisku dydaktycznym starszego wykładowcy.

Moją pracę dydaktyczną w ostatnim okresie determinują (jak zwykle) trzy czynniki. Czynnikiem pierwszym jest niedopełnienie przeze mnie statutowego obowiązku zrealizowania pracy habilitacyjnej w określonym terminie. Wynikiem tego było przekwalifikowanie na stanowisko dydaktyczne i zwiększenie wymiaru mojego pensum. Czynnikiem drugim jest wprowadzenie programu studiów dwustopniowych i zwiększenie liczby studentów na kierunku wzornictwo. Czynnikiem trzecim jest ewolucja programu pracowni.

Ewolucja programu rozpoczęła się od wygłoszenia przeze mnie wykładu „O potencjalnej szkodliwości dizajnu“. Stawiane w wykładzie tezy (oskarżenia), z jednej strony były krytyką kondycji naszej profesji a z drugiej doprowadziły do zdefiniowania postulatów „projektowania koniecznego“. Postulat ten był silnym zobowiązaniem programowym w stosunku do mojej pracy projektowej oraz treści programu kształcenia w myśl zasady jedności myśli, mowy i czynów.

To co wydawało i wydaje mi się najpoważniejszym zarzutem wobec nas projektantów, jest zbyt głębokie, moim zdaniem, podporządkowanie się regułom gospodarki rynkowej. Sprowadzenie projektowania do spełniania postulatów marketingowych powoduje zawężenie rozumienia projektowania wyłącznie do zagadnień projektowania produktu. To z kolei prowadzi (w gigantycznym skrócie) do rozwarstwienia cech użytkowych i wizualnych przedmiotów. Czyli innymi słowy, przedmioty otrzymują wygląd nie odzwierciedlający ich rzeczywistych cech albo wygląd sugerujący posiadanie cech, których w istocie nie posiadają. Przedmioty „udają“, że są inne niż są w rzeczywistości. Narzędzie o marnej jakości wykonane z gorszego materiału i o wątpliwej funkcjonalności prezentuje się niebywale „profesjonalnie“. Niedoświadczony użytkownik może zostać oszukany gdyż nie jest w stanie odróżnić takiego przedmiotu od przedmiotu w pełni funkcjonalnego.

Obserwując zmiany prowadzonego przez nasz wydział kierunku wzornictwa nie mogłem zgodzić się z nadawaniem mu profilu zawodowego zamiast akademickiego. Z drugiej strony, prace nad nowym sposobem definiowania programu kształcenia opartego na określeniu efektów kształcenia nie zaś sylwetki absolwenta, uświadomiły mi, że nauczanie projektowania nie jest tożsame z wykształceniem projektanta.

Na te rozterki nałożyła się zmiana programu kształcenia i zmiana struktury organizacyjnej Wydziału. Tak więc w chaosie różnych zmian (odzwierciedlonym w ich powyższym chaotycznym zapisie) stanąłem przed zewnętrzną (postanowienia rady wydziału) i wewnętrzną (wyjawione postanowienie programowe) koniecznością stworzenia nowego programu i nowej formuły prowadzenia zajęć. Kończąc kurs projektowania wieloaspektowego, prowadzony dla studentów studiów jednolitych, opracowałem programy przedmiotów: „wiedza o projektowaniu“ - przeznaczony dla studentów II roku studiów I stopnia, „projektowanie ergonomiczne I“ - dla studentów III i IV roku studiów oraz „projektowanie ergonomiczne II“ - dla studentów I i II roku studiów II stopnia.

Programy przedstawionych przedmiotów/kursów bazują na doświadczeniach realizacji programu projektowania wieloaspektowego, są niejako wypracowanymi składowymi tego programu. Są „powrotem do źródeł“, do tego co moim zdaniem w kształceniu projektantów (obok kształcenia w zakresie kompozycji) najważniejsze. Metody pracy ze studentami, wykorzystanie systemu wirtualnej pracowni, system ewaluacji i oceniania pracy studentów, zostały w całości implementowane na potrzeby nowych kursów.

Wspólny fragment sylabusów prowadzonych przedmiotów: „Zajęcia w ramach kursu odbywają się raz w tygodniu w wymiarze 4 godzin. Przyjmują różne formy: wykładów, ćwiczeń, prezentacji, krytyk, konsultacji i dyskusji. Wszystkie formy realizacji zajęć odbywają się w obecności i przy udziale wszystkich uczestników kursu i prowadzących. Udział w zajęciach polega na uczestniczeniu w wykładach oraz na poddawaniu dyskusji (w określonych terminach) wyników realizacji ćwiczeń i zadania projektowego. Prowadzący (poza prowadzonymi wykładami) pełnią rolę moderatorów dyskusji i krytyków przedstawianych efektów pracy na równi z innymi uczestnikami. Założone obciążenie tygodniowe studentów poza zajęciami: 4 godziny przeznaczone na studia własne i realizację samodzielnych ćwiczeń. Ocenie podlegają efekty pracy oraz aktywność w czasie trwania kursu. Wszyscy uczestnicy kursu biorą udział w realizowanym przez III pracownię programie „wirtualna pracownia“.“

Przedmiot „wiedza o projektowaniu“ prowadzony jest w oparciu o wypracowaną koncepcję procesu projektowego. Fragment sylabusu: „Uczestnicy kursu powinni wypracować umiejętność świadomego przeprowadzania procesu projektowego oraz umiejętność przedstawiania swoich tez i wyników realizacji

projektu wraz z uzasadnieniem podjętych decyzji oraz umiejętność dokonania krytyki pracy projektowej zarówno własnej jak i przeprowadzanej przez kogoś innego“.

W praktyce (w obecnej chwili trwa trzecia edycja kursu) mogą ocenić, że z zakładanych trzech umiejętności najtrudniej jest wypracować właśnie tę pierwszą, czyli umiejętność świadomego przeprowadzania procesu projektowego. Najczęściej, po semestralnym kursie, studenci wiedzą, że coś takiego jak proces projektowy istnieje i podejmują próby panowania nad jego realizacją.

Przedmiot „projektowanie ergonomiczne I“ wyewoluował z semestralnego kursu „ergonomia w projektowaniu“. Fragment sylabusa: *„Uczestnicy kursu powinni wypracować umiejętność świadomego przeprowadzania procesu projektowego oraz racjonalnego podejmowania decyzji projektowych na podstawie: analizy układu człowiek - obiekt, prostych badań ergonomicznych oraz źródeł danych ergonomicznych. Powinni również rozwinąć umiejętność przedstawiania swoich tez i wyników realizacji projektu wraz z uzasadnieniem podjętych decyzji oraz umiejętność dokonania krytyki pracy projektowej zarówno własnej jak i przeprowadzanej przez kogoś innego“.*

Kurs trwa trzy semestry i jest wybierany przez studentów. Alternatywnym wyborem jest projektowanie architektury okrętów lub projektowanie mebla seryjnego. Aktualnie realizowane tematy projektów: „optymalizacja układu klawiatury alfanumerycznej“ (kurs zasadniczy) i „siedzisko o minimalnej powierzchni“ (kurs uzupełniający). Studenci w ramach tematów muszą zdefiniować obszar dociekań, postawić problem projektowy i przedstawić jego rozwiązanie.

Przedmiot „projektowanie ergonomiczne II“ wyewoluował z przedmiotu „człowiek w projektowaniu“. Fragment sylabusa: *„Celem kursu jest wypracowanie umiejętności programowania i przeprowadzania badań układu człowiek – obiekt. Kurs realizowany jest w formie programów badawczych realizowanych zgodnie z założeniami PBL (Problem-based learning). Zajęcia uzupełnione są tematycznymi prezentacjami i wykładami prowadzonymi zarówno przez studentów jak i przez prowadzących. Wyodrębnione i postawione w ramach programów problemy rozwiązywane są przez zespoły. Taką procedurą pozwala na wzbogacanie wiedzy o użyciu danych ergonomicznych w realizacji projektów, uzyskiwanie i doskonalenie umiejętności organizacji pracy grupowej oraz umiejętności programowania i wykorzystania badań w realizacji procesu projektowego“.*

Kurs trwa cztery semestry i jest obowiązkowy dla wszystkich studentów. Aktualnie realizowany jest program badawczy: „Parametryczny zapis pozycji siedzącej“. Program ma na celu wypracowanie metody parametrycznego zapisu pozycji siedzącej, umożliwiającej odtworzenie parametrów siedziska na podstawie pomiarów osoby na nim siedzącej.

Opisany powyżej tryb funkcjonowania pracowni różni się od dotychczas prowadzonego. Przede wszystkim w pracowni pojawiają się w ciągu tygodnia trzy grupy studentów (w tym dwie kilkunastoosobowe) realizujących program trzech różnych przedmiotów. Spotkania są stosunkowo krótkie i bardzo intensywne. Rozpoczynają się od prezentacji efektów pracy studentów (*via* system wirtualnej pracowni) i dyskusji, w większości przypadków po prezentacji studentów następuje wykład lub prezentacja prowadzących. Zajęcia kończą się omówieniem zadań na następny tydzień. Ten sposób pracy ze studentami, intensywne zajęcia, równomierne postępy realizacji zadań, udział wszystkich uczestników w dyskusji, bardzo odpowiada nam, prowadzącym i jest akceptowany przez znaczną większość studentów, pomimo niedogodności polegającej na konieczności uczestniczenia praktycznie w każdym zajęciach.

W załączniku nr. 8 do wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego przedstawiłem sylwetki niektórych dyplomantów wraz z ich pracami zrealizowanymi w III pracowni wzornictwa oraz wybrane prace kursowe. Archiwum projektów studenckich oraz prac dyplomowych znajduje się na stronie internetowej: <http://pracownie.asp.gda.pl/3pw/> w zakładce „kurs“. Inne informacje o funkcjonowaniu pracowni znajdują się w zakładce „aktualności“. System wirtualnej pracowni nie jest udostępniany publicznie.

Prace popularyzatorskie, organizacyjne i inna działalność w latach 1996 – 2002.

Od roku 1996 przez dwie kolejne kadencje pełniłem funkcję prodziekana Wydziału Architektury i Wzornictwa ASP w Gdańsku. W ten sposób rozpoczęła się moja, jak się później okazało dwunastoletnia, przygoda. Tym co wówczas wydawało mi się najważniejszym w mojej pracy było dostosowanie programu studiów do zmieniającej się sytuacji gospodarczej. Zakładałem, że uczestniczenie w pracach rady wydziału, zwłaszcza z pozycji prodziekana, pozwoli mi na modyfikację programu i struktury zgodnie z wnioskami płynącymi z mojego krytycznego oglądu sytuacji. Bardzo szybko okazało się, że nie potrafię swoim entuzjazmem skłonić moich kolegów do, według mnie koniecznych, zmian. Postanowiłem wobec tego, zamiast wprowadzać rewolucyjne zmiany, dodawać do działalności wydziału nowe aktywności, które jak miałem nadzieję, same te zmiany wymuszają. Dzięki wyrozumiałości prof. nadzw. Krystyny Brandowskiej, pełniącej funkcję dziekana, mogłem przeprowadzić swój plan. Skoncentrowałem się na dwóch, kluczowych zagadnieniach. Pierwsze to wprowadzenie do programu technik komputerowego wspomagania projektowania, drugie to wymiana informacji z innymi ośrodkami zajmującym się wzornictwem.

Moje krytyczne uwagi, dotyczące braku kształcenia umiejętności wykorzystania komputerowych systemów wspomagania projektowania w programie studiów, zaowocowały w zaskakujący sposób. Rektor prof. Jerzy Krechowicz uczynił mnie w 1995 roku pełnomocnikiem do spraw komputeryzacji. W tym czasie Uczelnia dysponowała jednym komputerem...

Równocześnie zostałem członkiem rady użytkowników Trójmiejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej (TASK). Udział w pracach rady pozwolił mi na nawiązanie kontaktów z osobami rozumiejącymi znaczenie sieci komputerowych w funkcjonowaniu Uczelni. Czuję się wśród nich przedziwnie, reprezentując Uczelnię dysponującą jednym komputerem. Bardzo szybko doszedłem do wniosku, że komputeryzację należy oprzeć o budowę sieci komputerowej w myśl zasady, że jeżeli zbudujemy drogi to znajdą się pojazdy, które będą po nich jeździły. Wydawało mi się, że wobec braku zasobów informatycznych i niskiej świadomości potencjalnych ich użytkowników, najwłaściwszym rozwiązaniem będzie powołanie jednostki uczelnianej, która zajmie się zdobywaniem środków na sprzęt i oprogramowanie oraz, w pierwszej fazie komputeryzacji, będzie prowadziła szkolenia zarówno kadry dydaktycznej jak i administracyjnej. Równocześnie do zadań tej jednostki miała należeć rozbudowa i utrzymanie lokalnej sieci komputerowej Uczelni (LAN - Local Area Network). Jak się okazało, najtrudniejszym zadaniem w początkowej fazie było... formalne powołanie takiej jednostki i znalezienie odpowiedniego pomieszczenia przeznaczonego na jej usytuowanie.

Oczywistym źródłem finansowania przedsięwzięcia wydawały mi się środki istniejącego wówczas Komitetu Badań Naukowych przeznaczone na rozwój uczelnianych sieci lokalnych. Należało opracować długofalowy projekt rozwoju sieci, podzielić go na etapy i napisać wniosek o finansowanie. To zadanie zmusiło mnie do poznania całkiem nowego obszaru wiedzy. W moich zmaganiach z obcą materią uzyskałem nieocenioną pomoc ze strony głównego administratora komputerów dużej mocy obliczeniowej Centrum Informatycznego TASK mgr inż. Rafała Tylmana. Stał się on moim przewodnikiem w obcym początkowo świecie. Nasza współpraca trwa do dnia dzisiejszego. Bardzo szybko okazało się, że mam do czynienia z projektowaniem, po prostu z projektowaniem, tylko w innej materii. W długich rozmowach zrodziła się koncepcja sieci o topologii gwiazdy z lokalnymi gniazdami okablowania. Taka topologia była korzystna ze względu na zabytkowy charakter zajmowanych przez Uczelnię budynków jak również na fakt, że nie wiadomo było dokąd poszczególne gałęzki sieci mają prowadzić – w Uczelni nie było komputerów. Za namową mgr inż. Rafała Tylmana postanowiłem budować sieć w najnowszej dostępnej technologii. Taka koncepcja była kosztowna i bardzo nadmiarowa w stosunku do potrzeb, za to gwarantowała: po pierwsze pełną kompatybilność z siecią metropolitalną budowaną przez TASK, po drugie perspektywę długiego okresu użytkowania bez konieczności modyfikacji, a po trzecie miała szansę uzyskania dotacji KBN. Tak też się stało. Uzyskaliśmy dotację pozwalającą na budowę sieci, jak się później okazało uzyskiwaliśmy tę dotację praktycznie co roku, co pozwoliło na rozwój i utrzymanie sieci na możliwie najwyższym poziomie technicznym do dnia dzisiejszego. Załączek sieci i podłączenie światłowodowe do sieci metropolitalnej zostało zrealizowane w 1996 roku. Większym problemem było powołanie jednostki nią zarządzającej.

Ostatecznie Senat Uczelni w 1997 roku powołał do istnienia Ośrodek Informatyczny (OI). Została powierzona mi funkcja kierownika nowo powstałego ośrodka. Funkcję tę pełniłem do 2002 roku. W tym okresie powstała w naszej Uczelni nowoczesna sieć komputerowa, powstało prowadzone przez OI laboratorium komputerowe. Tak bardzo podobała mi się nowa dziedzina działalności, że postanowiłem zrealizować własny autorski program wykorzystujący zasoby informatyczne. Na I międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej bazom danych dla nauki „Infobazy ,97” organizowanej przez TASK

i Politechnikę Gdańską wystąpiłem z projektem internetowej multimedialnej bazy danych „Dzieła, Twórcy, Wydarzenia“. Z założenia baza danych miała być forum prezentacji swoich dokonań przez twórców. W tamtych czasach była to na tyle interesująca idea, że projekt został sfinansowany przez KBN. Baza funkcjonuje do dnia dzisiejszego pod nazwą „Autograf“ (<http://autograf.asp.gda.pl/>). W ten sposób w krótkim czasie udało mi się uzyskać niezależne finansowanie pozwalające na realizację moich koncepcji.

W 1998 roku, chcąc podsumować wstępny okres budowy sieci komputerowej, zorganizowałem we współpracy z Centrum Transferu Technologii ogólnopolską konferencję „Sieci komputerowe ASP w Polsce, stan obecny perspektywy rozwoju“. Konferencja była finansowana z dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Moja działalność w opisanym obszarze przynosiła mi dużo satysfakcji. Po pierwsze okazało się, że można konkurować w systemie grantowym o środki finansowe KBN z uczelniami „nieartystycznymi“. Po drugie zdobyłem wiedzę o technologiach informatycznych i o zarządzaniu projektami. Po trzecie, co było dla mnie najważniejsze, poznałem wiele osób z akademickiego środowiska trójmiejskich uczelni. Te kontakty były niezwykle ważne w mojej dalszej pracy na uczelni.

W 2002 roku zostałem prorektorem do spraw nauki, Ośrodek Informatyczny był jednostką podporządkowaną bezpośrednio prorektorowi, tym samym przestałem pełnić funkcję jego kierownika.

W przeciwieństwie do pierwszego zadania jakie sobie postawiłem (komputeryzacja) drugie zadanie (wymiana informacji z innymi ośrodkami) okazało się o wiele trudniejsze. Nie potrafiłem znaleźć odpowiedniej formuły jego realizacji. Znane ze świata sztuki wystawy nie wydawały mi się wystarczająco sprawnym sposobem wymiany informacji o programach studiów i kierunkach rozwoju wzornictwa. Z drugiej strony konferencje, sympozja, właściwe światu nauki, były obce naszemu środowisku a przynajmniej nie wiedziałem nic o tym, żeby ktokolwiek je w tych czasach organizował. Pozostawał jeszcze problem finansowania takiego przedsięwzięcia. Wraz z ad. Bogumiłą Józwicką i ad. Jarkiem Szymańskim postanowiłem zorganizować, na wzór poznańskich warsztatów w Skokach, Nadmorskie Warsztaty Wzornictwa. Odmienność tych warsztatów miała polegać na tym, że aktywny udział w nich mieli brać zarówno studenci jak i pedagodzy. Zależało mi na tym, żeby zaproszeni pedagodzy nie pełnili tylko funkcji opiekunów grupy studentów. Taka formuła sprawdziła się w działaniu. Dzięki temu, że zapraszaliśmy większe grupy pedagogów z poszczególnych uczelni, mieliśmy możliwość prowadzenia dyskusji w szerokim gronie. W 1996 roku odbyły się warsztaty pod tytułem „Miernik czasu“, w 1997 roku pod tytułem „Amfibia“, kolejne w 1998 roku „Homo sedens“, i w 2000 roku „Przemijanie“. Pierwsze warsztaty finansowane były z dotacji Fundacji im Stefana Batorego oraz MKiS, kolejne z dotacji MKiS. Nasze spotkania zaowocowały nawiązaniem kontaktów zarówno przez studentów jak i przez pedagogów. Mieliśmy przyjemność gościć i poznać chyba większą część kadry akademickiej, zaangażowanej w kształcenie projektantów wzornictwa w Polsce.

W 1997 roku z inicjatywy profesor Anny Jadwigi Podhajskiej powstało stowarzyszenie Centrum Transferu Technologii w Gdańsku (<http://www.cttinfo.pl>). Jestem jednym z członków założycieli tego stowarzyszenia. Głównym jego celem jest tworzenie pomostu pomiędzy innowacyjnymi przedstawicielami nauki, wynalazcami, designerami a przemysłem, głównie z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Stowarzyszenie funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Bierze udział w wielu projektach Unii Europejskiej. W omawianym okresie CTT zajmowało się między innymi komercjalizacją prac projektowych Grupy Projektowej D7, w tym obsługą prawną i finansową projektu autobusu szynowego „Partner“.

W 2001 roku powstało stowarzyszenie Pomorskie Centrum Technologii. Byłem członkiem założycielem tego stowarzyszenia. Celem jego powstania była realizacja projektu pod nazwą Pomorski Park Naukowo Technologiczny. Celem tego projektu z kolei było zorganizowanie wspólnie z UM w Gdyni parku naukowo technologicznego.

Park według naszych założeń miał wspierać głównie inicjatywy z zakresu biotechnologii, informatyki i wzornictwa. Byłem współautorem projektu, wniosku o dofinansowanie w ramach programu UN Phare 2003 SSiG oraz programu funkcjonalnego modułu wzornictwa. Projekt uzyskał dofinansowanie i został zrealizowany. Pomorski Park Naukowo Technologiczny (PPNT) funkcjonuje według naszych założeń (<http://www.ppnt.gdynia.pl>). Od początku istnienia do 2007 roku byłem członkiem rady naukowej PPNT. Przez cały okres formułowania programu, powstawania projektu architektonicznego, organizacji procedur oraz w początku działalności komercyjnej nasze stowarzyszenie PCT zarządzało parkiem, zgodnie z założeniami unijnego projektu Phare zakładającego współpracę samorządu lokalnego i organizacji pozarządowych. Było to najbardziej złożone przedsięwzięcie w jakim uczestniczyłem. Działalność w PPNT

była dla mnie realną i kuszącą alternatywą w stosunku do pracy w ASP. Miałem świadomość faktu, że nie jestem w stanie równocześnie intensywnie pracować zarówno w PPNT jak i w ASP. Rozstrzygnięcie tego dylematu nastąpiło w roku 2002. Zostałem prorektorem do spraw nauki. Tym samym stało się oczywistym, gdzie powinienem skierować swoje pełne zaangażowanie.

Podsumowanie okresu lat 1996 – 2002

Moje zainteresowanie „projektowaniem rynkowym“, jak je sobie wówczas nazywałem, stojącym w opozycji do „projektowania studyjnego“, z jednej strony objawiało się intensywnością pracy projektowej a z drugiej skierowaniem uwagi na procesy o szerszym zasięgu. To z kolei zaowocowało moim zaangażowaniem w pracę Centrum Transferu Technologii (CTT) a później w projekt powstania Pomorskiego Parku Naukowo Technologicznego.

Kontakty z trójmiejskim środowiskiem akademickim przez CTT oraz przez pracę w radzie użytkowników a później w radzie naukowej Trójmiejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej miały wpływ na moją krytyczną postawę w stosunku do programu funkcjonowania macierzystego wydziału. Moja krytyczna postawa została dostrzeżona i powierzono mi funkcję kierownika Ośrodka Informatycznego i równoległe funkcję prodziekana. W ten sposób część swojej energii zaangażowałem w prace organizacyjne na rzecz Uczelni. Zająłem się budowaniem uczelnianej sieci komputerowej i laboratorium komputerowego. Zająłem się również, organizacją nadmorskich warsztatów wzornictwa. Zacząłem zdobywać doświadczenie w pracach organów wydziału i Uczelni. Zostałem członkiem rady wydziału i Senatu.

W roku 2002 dostałem nagrodę rektorską „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wzornictwa przemysłowego i umiejętność łączenia indywidualnej pracy twórczej z działaniami na rzecz środowiska i Uczelni”, która była dla mnie satysfakcjonującym podsumowaniem tego okresu.

Prace popularyzatorskie, organizacyjne i inna działalność w latach 2002 – 2008.

Okres ten zdominowany był przez pracę związaną z pełnieniem funkcji prorektora do spraw nauki. Nowa kadencja rozpoczęła się w trudnym okresie dla szkolnictwa artystycznego a dla naszej Uczelni w szczególności. Kończyło się funkcjonowanie RWSA. Szkolnictwo artystyczne musiało dostosować się do struktur i zasad obowiązujących całe szkolnictwo wyższe. Równocześnie stało się oczywistym, że nie możemy nie zauważać toczącego się od 1999 roku procesu bolońskiego. Środowisko naszej Uczelni w przeważającej większości przeciwnie było wprowadzaniu jakichkolwiek zmian. Należałem do mniejszości, która uważała nadchodzące zmiany po pierwsze za konieczne, po drugie za korzystne i po trzecie za stwarzające szansę rozwoju Uczelni. Myślę, że nawet na tle tej grupy moje poglądy oceniane były jako radykalne. Tym bardziej byłem zdziwiony propozycją Rektora elekta, prof. Tomasza Bogusławskiego, który zaproponował mi funkcję prorektora do spraw nauki, zwłaszcza, że byłem tylko magistrem sztuki z I stopniem kwalifikacji, czyli byłem „pracownikiem niesamodzielnym“. Przyjąłem propozycję i ku mojemu zaskoczeniu kolegium elektorów poparło moją kandydaturę. Pełniłem tę funkcję przez dwie kolejne kadencje.

W swojej pracy w pierwszej kadencji koncentrowałem się na wdrażaniu postulatów deklaracji bolońskiej w funkcjonowanie Uczelni. Główne moje aktywności to: proces dołączania Uczelni do programu Sokrates/Erazmus, wdrożenie ECTS, nadzór nad opracowaniem programów studiów dwustopniowych, koordynacja prac nad zdefiniowaniem standardów kształcenia (zarówno w środowisku Uczelni jak i szerzej, w ramach pracy w Akredytacyjnej Komisji Uczelni Artystycznych). Aktywności nie wynikające z wdrażania procesu bolońskiego to nadzór nad środkami KBN oraz kontynuacja procesu informatyzacji Uczelni. W praktyce zostałem tą osobą w kierownictwie Uczelni, która utożsamiana była ze zmianami w szkolnictwie wyższym.

W drugiej kadencji zostałem osobą odpowiedzialną za dostosowanie struktury i zasad funkcjonowania Uczelni do wymogów nowej Ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym“. Kończącym akcentem tej pracy była modyfikacja struktury Uczelni (powołanie Międzywydziałowego Instytutu Nauk o Sztuce oraz podział Wydziału Malarstwa i Grafiki na dwa wydziały) i opracowanie od podstaw nowego Statutu ASP w Gdańsku (byłem przewodniczącym komisji statutowej).

Na moje rozumienie znaczenia budowania europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego miał kontakt z prof. Lechem Śliwonikiem i prof. Grzegorzem Kurzyńskim. Miałem przyjemność uczestniczyć w pracach zespołu powołanego przez dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego pana Maksymiliana Celede. Prace dotyczyły rozwoju wyższego szkolnictwa artystycznego w aspekcie procesu bolońskiego. Za pracę w zespole otrzymałem w 2003 roku indywidualną nagrodę Ministra Kultury i Sztuki „Za pracę na rzecz rozwoju szkolnictwa artystycznego“. Z prof. Grzegorzem Kurzyńskim miałem przyjemność pracować przez dłuższy czas w ramach Akredytacyjnej Komisji Uczelni Artystycznych, której był przewodniczącym. Te kontakty pozwoliły mi spojrzeć na naszą Uczelnię z szerszej perspektywy. Wydawało mi się, że z jednej strony elementy naszego procesu dydaktycznego są niebywale wartościowe, indywidualny sposób kształcenia studentów, ze zorientowaniem na rozwiązywanie problemów a nie przekazywanie wiedzy, jest tym do czego dążyły uczelnie uniwersyteckie. Z drugiej jednak strony absolutny brak refleksji nad tym, co robimy i nad tym w jaki sposób powinniśmy się zachować wobec toczących się zmian powodował, że na tle uczelni wykorzystujących proces boloński do swojego rozwoju, byliśmy wyspą, na której czas zatrzymał się w latach osiemdziesiątych. Nie byłem w stanie zrozumieć takiej postawy środowiska naszej uczelni. Chcąc wyjaśnić to zjawisko zacząłem studiować historię „Szkoły Sopotkiej“. To pozwoliło mi zrozumieć, że Uczelnia nasza jest raczej proweniencji szkoły zawodowej niż uczelni akademickiej. Co więcej, prawie nikt nie oczekuje zmiany tej sytuacji. To wszystko co się dzieje w szkolnictwie wyższym traktowane jest jako sytuacja wymuszona, wytrącająca z naturalnego biegu rzeczy. Diagnoza ta ostudziła moje zapęły reformatorskie i pod koniec drugiej kadencji, po wypełnieniu zadania dostosowania statutu i struktury Uczelni do wymogów nowej (z 2005 roku) Ustawy skoncentrowałem się na innej aktywności.

Wraz z kanclerzem Uczelni mgr Jerzym Jankowiakiem zostaliśmy wyznaczeni przez Rektora do przygotowania wniosku o dofinansowanie w ramach działania „Rozwój infrastruktury szkolnictwa artystycznego“ programu unijnego „Infrastruktura i środowisko“. Zapoczątkowana przez nas praca, kontynuowana przez administrację następczej kadencji, doprowadziła do uzyskania środków na modernizację uczelni.

Równoległe z pracą w biurze Rektora pracowałem w tym okresie w strukturach CTT i powstającego PPNT. Wiązało się to z licznymi spotkaniami z osobami związanymi z realizacją różnorodnych procesów i programów mających na celu zbudowanie innowacyjnej gospodarki opartej na wiedzy, jak to wówczas nazywano. Wydawało mi się, że wzornictwo jest idealnym i mało kosztownym czynnikiem innowacyjnym. Przemyślenia na ten temat zawarłem już kilka lat wcześniej w artykule pod tytułem „Dlaczego wzornictwo?“, który pojawił się w aperiodyku Innowacje nr 3/1998 wydawanym przez Ośrodek Transferu Innowacji w Warszawie. Nowe kontakty i wiedza jaką zdobyłem na temat procesów przekształceń gospodarczych zaowocowały nieoczekiwaną propozycją. Po kolejnej dyskusji na temat rozwoju idei parków naukowo przemysłowych i naukowo technologicznych (powstający PPNT był jednym z pierwszych w Polsce i jedyny, który w swoim programie zawierał moduł poświęcony wzornictwu) przedstawiciel biura Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Przemysłowego (UNIDO) zaproponował nam (to znaczy Katarzynie Podhajskej Średniawa i mi) opracowanie programu i poprowadzenie cyklu szkoleń dla przedsiębiorców „Wzornictwo przemysłowe jako element innowacyjności i konkurencyjności“ w ramach programu finansowanego przez Ministerstwo do spraw Gospodarczych i Biznesu w Danii. Przyjęliśmy propozycję. Opracowaliśmy sześciogodzinny program szkoleń składający się z czterech wykładów i towarzyszących im ćwiczeń. Katarzyna zajęła się aspektem prawnym i ekonomicznym współpracy natomiast ja współdziałaniem z projektantami w procesie rozwoju nowego produktu.

Po zakończeniu programu, mieliśmy do dyspozycji (za zgodą biura UNIDO) dobry materiał szkoleniowy dotyczący współpracy projektantów z małymi i średnimi przedsiębiorstwami oraz wiedzę na temat ich potrzeb i sposobów funkcjonowania. W rozmowach z przedsiębiorcami często przewijał się wątek niezrozumienia potencjalnej roli wzornictwa oraz rozczarowania dotychczasową współpracą z projektantami. Miałem możliwość spojrzenia „z drugiej strony“ na to, jak wyglądają relacje przedsiębiorców i projektantów. Taki stan rzeczy skłaniał do tego, żeby zmodyfikować program studiów projektantów i równocześnie prowadzić akcję popularyzacji korzyści, wynikających ze stosowania wzornictwa w biznesie. Realizacja pierwszego postulatu była prostsza. Zmodyfikowałem trzy z czterech opracowanych wykładów i wprowadziłem je do programu pracowni. Realizacja drugiego postulatu była o wiele trudniejsza. Wydawało mi się, że najprostszym sposobem będzie zaproponowanie usług z zakresu konsultacji „w jaki sposób wzornictwo mogłoby wpłynąć na zmianę jakości produkowanych produktów“. Wymagało to partnera, który chciałby poddać się takiej konsultacji i wymagało zdobycia środków na jej realizację. Tymczasem stan faktyczny był taki, że przemysłowcy prowadzący małe i średnie przedsiębiorstwa nie mieli środków na projekty lub nie uważali, żeby warto było jakiegokolwiek środki angażować w projektowanie.

Po zakończeniu programu prowadzonego przez biuro UNIDO raz jeszcze wykorzystaliśmy materiał szkoleniowy i poprowadziliśmy z Katarzyną Podhajską Średniawą seminarium: „Jak współpracować z projektantem. Wzornictwo przemysłowe jako element innowacyjności i konkurencyjności” zorganizowane przez Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie.

W ramach studiów nad kreatywnością przeprowadziłem kilka warsztatów projektowania dla uczniów szkoły podstawowej. Zapraszaliśmy grupy uczniów do pracowni. Uczniowie wraz ze studentami realizowali proste zadania paraprojektowe typu: opakowanie chroniące jajko przed zniszczeniem, konstrukcje „mostu“ lub „wieży“ z papieru. Obserwacje pracy uczniów i studentów, którzy pracowali w grupach mieszanych lub konkurencyjnych były dla mnie ciekawym doświadczeniem. Pierwotnie realizowałem tego typu zajęcia bez konkretnego planu długofalowego. Okazywało się najczęściej, że studenci III roku wzornictwa są tak samo kreatywni jak ich młodszy o kilkanaście lat koledzy. Albo odwrotnie, kilkuletni uczniowie są tak samo kreatywni jak studenci po kursie podstaw projektowania. Paradoksalnie obserwacja ta nie zaowocowała chęcią zmiany programu studiów, tylko chęcią zbudowania programu edukacyjnego dla uczniów nauczania początkowego. Chciałem zbudować program, który łączyłby w sobie sztukę z nauką i obie te dziedziny ludzkiej aktywności wykorzystywał do poznawania świata.

Udało mi się tym pomysłem zainteresować dyrekcję Gdańskiej Szkoły Podstawowej „Lingwista“. We współpracy z pedagogami szkoły opracowaliśmy program sześciu tematycznych spotkań: projektowanie, aeronautyka, scenografia, kosmos, konstrukcje, sztuka. Program zrealizowałem w formie wolontariatu. Wszystkie spotkania trwały po dwie godziny lekcyjne i odbywały się co dwa tygodnie. Pierwsza część spotkania była wykładem na dany temat, ilustrowanym wyświetlanymi obrazami. Druga, kreatywna część (z wyjątkiem pierwszego spotkania), to tworzenie czegoś, rozwiązywanie postawionego problemu inspirowanego wykładem. Część trzecia to prezentacja osiągniętych rezultatów. Praca z młodymi (bardzo młodymi) ludźmi, okazała się interesująca i ... trudna. Na tyle trudna, że pomimo pozytywnego odbioru programu przez uczniów i zainteresowania ze strony nauczycieli postanowiłem nie podejmować wyzwania i nie kontynuować eksperymentu. Z perspektywy kilku lat myślę, że powinienem wrócić do tego typu aktywności.

Podsumowanie okresu lat 2002 – 2008

Konsekwencją zaangażowania się w powstawanie Pomorskiego Parku Naukowo Technologicznego była współpraca ze środowiskiem osób zajmujących się procesami rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Miałem możliwość brania udziału w programach adresowanych dla rozwijającego się biznesu. Pozwoliło mi to na szersze spojrzenie na rolę projektantów w grze rynkowej i procesach gospodarczych.

Najwięcej zaangażowania w tym okresie wymagała pełniona przeze mnie funkcja prorektora. Miałem możliwość brania udziału w procesach przemiany Uczelni polegających na dostosowaniu do nowych uwarunkowań prawnych. W dużej mierze stałem się zwolennikiem budowy wspólnego europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Widziałem w kolejno wprowadzanych w życie postulatach bolońskich nie przeszkodę i niedogodność lecz szansę rozwoju Uczelni.

Udział w pracach AKUA pozwolił mi na spojrzenie na naszą Uczelnię „z zewnątrz“. Ten ogląd i wnioski z niego płynące niewątpliwie były motorem większości moich działań w ramach pełnienia funkcji prorektora.

W roku 2007 dostałem nagrodę rektorską „Za sprawne i kompetentne, wymagające olbrzymiej cierpliwości, elastyczności i wyobraźni koordynowanie organizacji kształcenia Naszej Uczelni oraz twórcze zaangażowanie w poszukiwanie nowych perspektyw Jej rozwoju“.

Prace popularyzatorskie, organizacyjne i inna działalność po roku 2008.

Zmieniły się władze Uczelni. Przestałem uczestniczyć w pracach organizacyjnych Uczelni. Zmieniła się forma funkcjonowania Pomorskiego Parku Naukowo Technologicznego. Udział organizacji pozarządowej w programie przestał być konieczny, stowarzyszenie Pomorskie Centrum Technologii spełniło swoje zadanie i zostało rozwiązane.

Zmniejszenie aktywności w obu zakresach, wypełniających dotychczas życie zawodowe, pozwoliło mi na skupienie się nad pracą dydaktyczną i powrót do intensywnej działalności projektowej. Taki miałem plan.

W międzyczasie dokonałem podsumowania moich poglądów na wzornictwo w naszym kraju. Podsumowanie to ostatecznie przedstawiłem w formie publicznego wystąpienia na Gdynia Design Days w 2009 roku. Wystąpienie miało charakter wykładu pod tytułem „O potencjalnej szkodliwości dizajnu“ i zawierało, opisane w autoreferacie silne postanowienie programowe dotyczące „projektowania niezbędnego“. To silne ograniczenie w doborze i sposobie realizacji prac projektowych okazało się sporą przeszkodą w powrocie do projektowania dla podmiotów gospodarczych.

Mając sporo wolnego czasu zrealizowałem zamierzenie, które planowałem od dawna. Wraz z mgr Tomaszem Kwiatkowskim stworzyliśmy Cyfrową Bazę Danych Wydziału wykorzystującą uczelniane serwery i mechanizmy przeglądarki stron www, gromadzącą wszelkie archiwalne informacje dotyczące wydziału, w tym pliki multimedialne. Budowanie architektury nowej bazy danych po raz kolejny sprawiła mi dużo przyjemności i satysfakcji. Biorąc pod uwagę gigantyczny remont jaki prowadzony jest w budynkach Uczelni, zaproponowany system do cyfrowej archiwizacji danych okazało się dobrym rozwiązaniem. Zostało to dostrzeżone przez władze Uczelni i w roku 2010 zostałem wyróżniony nagrodą rektorską „Za opracowanie i wdrożenie internetowej bazy danych Wydziału Architektury i Wzornictwa“. Baza danych ze względów prawnych (prawa autorskie dzieł i brak rejestracji bazy) nie jest do tej pory dostępna publicznie.

Po pewnym czasie od końca kadencji prorektora, zacząłem uczestniczyć z powrotem w działalności organizacyjnej wydziału i Uczelni. W 2010 roku zostałem pełnomocnikiem dziekana Wydziału Architektury i Wzornictwa – pełniłem funkcje nieobecnego prodziekana. W trakcie pracy w dziekanacie uczestniczyłem w formułowaniu wniosku o dofinansowanie programu "ASP w Gdańsku w przestrzeni wirtualnej" w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007 – 2013. Projekt uzyskał finansowanie.

W roku 2011 zostałem członkiem komisji statutowej, której zadaniem było dostosowanie Statutu Uczelni do zapisów znowelizowanej Ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym“. W tym samym roku zostałem członkiem wydziałowego zespołu do spraw zapewniania i doskonałości kształcenia. Prowadzę stronę poświęconą zagadnieniom jakości kształcenia na wydziale <http://aiw.asp.gda.pl/index.php?uczelnia/szjk>. Jestem również sekretarzem wydziałowej komisji do spraw działalności badawczej.

W tym samym 2011 roku zacząłem współpracę z Domem Przedsiębiorcy w Tczewie. Dotychczasowymi efektami współpracy są: seminarium dla przedsiębiorców: „Dizajn – najkrótsza droga do innowacji w przedsiębiorstwie“ w ramach współpracy z Enterprise Europe Network Central Poland oraz lekcje przedsiębiorczości dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych „Design jako forma twórczego myślenia“, „Design jako sposób kształtowania nowego produktu“.

Babidół, 20 grudnia 2011 roku

